

DODATEK SPECJALNY

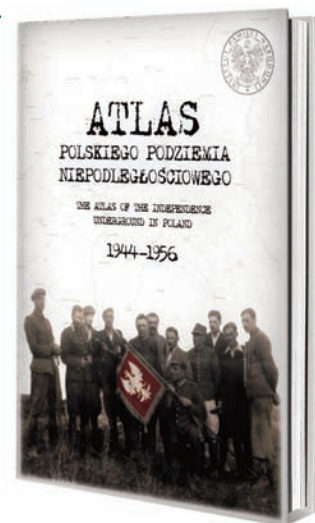
IPN

NIEZALEŻNA
GAZETA POLSKA



POWSTAŃCY 1944-1956

Ubowcy głosili, że to bandyci, a komunistyczna propaganda oskarżała ich o bratobójcze zbrodnie. Po 1989 r. pisano o nich niechętnie, a obecnie pseudonaukowi rewizjoniści historii nazywają ich antysemitami. Ich winą było tylko to, że nie chcieli żyć w kłamstwie, nosić czerwonych krawatów ani pisać poematów na cześć Stalina. Mieli za to ryngrafy z Matką Boską na piersiach i orły w koronie na czapkach – byli Prawdziwymi Polakami. Bardzo trudno dziś bohaterom ostatniego zbrojnego zrywu niepodległościowego doczekać się prawdy i sprawiedliwej oceny tego, czego dokonali. Tę znowę postanowił przerwać Instytut Pamięci Narodowej, którego nakładem został ostatnio opublikowany „Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego 1944–1956”. Monumentalne wydawnictwo liczące ponad 500 stron zawiera dziesiątki map, setki zdjęć i obfite kalendarium wydarzeń. Wypełnia ono bolesną wyrwę w naszej najnowszej historii i stanowi hołd dla ostatnich żołnierzy wolnej Polski. Przedstawiamy dziś historie kilku bohaterów tego albumu.



„Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956”, kompendium wiedzy o podziemiu niepodległościowym i jego walkach zbrojnych z komunistycznym reżimem

Komendant „Rój”, co komunie się nie kłaniał

Wojciech J. Muszyński,
BEP IPN

Jednym z najdłużej działających dowódców partyzantki antykomunistycznej na Mazowszu był sierżant Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”.

Mimo młodego wieku – gdy obejmował dowództwo nad oddziałem miał zaledwie 22 lata – był już zaznajomiony z działalnością konspiracyjną. W czasie okupacji niemieckiej wykonywał różne zadania na zlecenie swojego starszego

brata Romana Dziemieszkiewicza „Pogody”, komendanta powiatu ciechanowskiego Narodowych Sił Zbrojnych. W 1945 r. został wcielony do LWP. Na wiadomość o śmierci brata, zamordowanego w czasie napadu rabunkowego



Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”,
wiosna 1948 r.

przez żołnierzy sowieckich w listopadzie 1945 r., zdezerterował z wojska i powrócił w rodzinne strony pomścić tę zbrodnię. Działalność podziemną rozpoczął w sztabie komendanta Okręgu Warszawskiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego kpt. Zbigniewa Kuleszy „Młota”, później w oddziale NZW dowodzonym przez Mariana Kraśniewskiego „Burzę”, gdzie awansował na dowódcę patrolu.

Ostatnie polskie powstanie

Powojenna antykomunistyczna konspiracja i prowadzona przez nią walka zbrojna, w którą zaangażował się Mieczysław

Dziemieszkiewicz, to ostatnie polskie powstanie narodowe. Była to bowiem bezpośrednia kontynuacja prowadzonej przez AK w 1944 r. akcji „Burza” wymierzonej przeciwko Niemcom. Od 1945 r. walkę prowadzono dalej, lecz zmienił się przeciwnik: Niemców zastąpił okupant sowiecki wspierany przez rodzimych komunistycznych kolaborantów. Używanie w stosunku do powojennego podziemia antykomunistycznego nazwy „powstańcy” i nazywanie jego działalności mianem powstania wydają się uprawnione także z tego powodu, że zarówno ich charakter, jak i zasięg były zbliżone do powstania styczniowego. O ile jednak ostatnie partie powstańcze działały do 1865 r. (tj. przez trzy lata), o tyle oddziały powstańców antykomunistycznych w XX w. prowadziły walkę do ok. 1953 r. (tj. przez ponad osiem lat). Ostatni z nich byli zabijani lub aresztowani jeszcze wiele lat później, jak Józef Franczak „Lalek” (żołnierz Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość), zabity w walce z grupą operacyjną ZOMO i SB 21 października 1963 r., czy Michał Krupa „Pułkownik” (żołnierz Narodowego Zjednoczenia Wojskowego), ujęty przez SB 11 marca 1959 r. i skazany na 10 lat więzienia.

Cechą charakterystyczną formacji powstańczych, w tym zwłaszcza partyzantki NZW na Mazowszu, było staranne zachowywanie stricte wojskowego charakteru i stylu działania. Dowódcy byli zobowiązani sporządzać szczegółowe pisemne raporty z każdej akcji i przekazywać je komendantowi powiatowemu. Każdy z żołnierzy posiadał książeczkę wojskową i miał obowiązek chodzić w mundurze. Nierzadko partyzanci byli



Komendant „Rój” (z lewej) z kadrą oddziału

*Na biwaku u „Roja”,
Życie płynie jak w bajce.
Czy to w szturmie czy w ciszy,
Czy w noc ciemną, w dzień jasny.*

*Kiedy las wciąż nam szumi,
Burza lasem wciąż miota.
To bojówka od „Roja”,
Czuje wtedy, że żyje.*

*Białe orły z koroną,
To jest widok mocarny.
W sercu radość i siła,
To komendant „Rój” czarny.*

*Więc ruszajmy do boju,
W tę dal czarną bez końca.
Aby zniszczyć komune,
Użyć lasu i słońca.*

Tekst piosenki śpiewanej przez żołnierzy „Roja”

lepiej umundurowani niż zwalczające je oddziały LWP i KBW. Odnaką rozpoznawczą NZW była noszona na lewym ramieniu naszywka z trupa i czaszką i napisem: „Śmierć wrogom Ojczyzny”. Na piersiach noszono ryngrafy z Matką Boską, a na czapkach orły w koronie.

Walczyć wbrew wszystkiemu

Głównym celem, jaki przed sobą stawiało podziemie niepodległościowe, było trwać, uparcie i wbrew wszystkiemu walczyć z narzuconym Polsce systemem komunistycznym. Miało to wymiar moralny, miało stanowić dowód, że Polacy nie pogodzili się ze zniewoleniem i nie złożyli broni. Liczono także, a z czasem już tylko żywiono cień nadziei, na wybuch wojny między USA i resztą wolnego świata a Związkiem Sowieckim, która doprowadziłaby do wyzwolenia Polski. W takiej sytuacji trwające w lasach oddziały partyzanckie miałyby prowadzić dywersję na tyłach sowieckich, a później stać się zalążkiem niepodległego Wojska Polskiego. Oprócz celów dalekosiężnych bezpośrednim zadaniem oddziałów powstańczych była ochrona wsi przed samowolą władzy komunistycznej, zwalczanie przestępczości kryminalnej, która stała się plagą polskiej prowincji, oraz odbijanie z więzień i aresztów osób aresztowanych przez UB i MO. Prowadzono także wywiad i akcje likwidacyjne wymierzone w szczególnie niebezpiecznych konfidentów oraz prześladowców z UB, MO czy ich sowieckich mocodawców. Celem ataków grup powstańczych były posterunki MO, siedziby UB i urzędy. W celach zaopatrzeniowych dokonywano rekwizycji w bankach, sklepach państwowych, spółdzielniach i państwowych gospodarstwach rolnych. Nakładano także kontrybucje na osoby wspierające komunistyczną władzę, zwłaszcza członków PPR i PZPR. Partyzanckie bazy były miejscami, gdzie drukowano ulotki i prasę podziemną, które miały podtrzymywać w narodzie wiarę w osta-

Wstępując w szeregi Narodowego Zjednoczenia
Wojkowego
mam szczerą i nieprzymuszoną wolę.
Walkę o Wielką Polskę uważam za najważniejszy
mój cel życia.
Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu
w Trójcy Świętej Jedynemu,
że wiecznie będę walczył o niepodległość Polski.
Tajemnicy organizacyjnej będę strzegł.
Rozkazów Wodza Naczelnego oraz wszystkich
przełożonych
będę słuchał i posłusznie wykonywał.
Wpierw zginę, aniżeli zdradzę.
Tak mi dopomóż Bóg i Ty Królowo Korony Polskiej.

Rota przysięgi NZW z 10 września 1948 r.

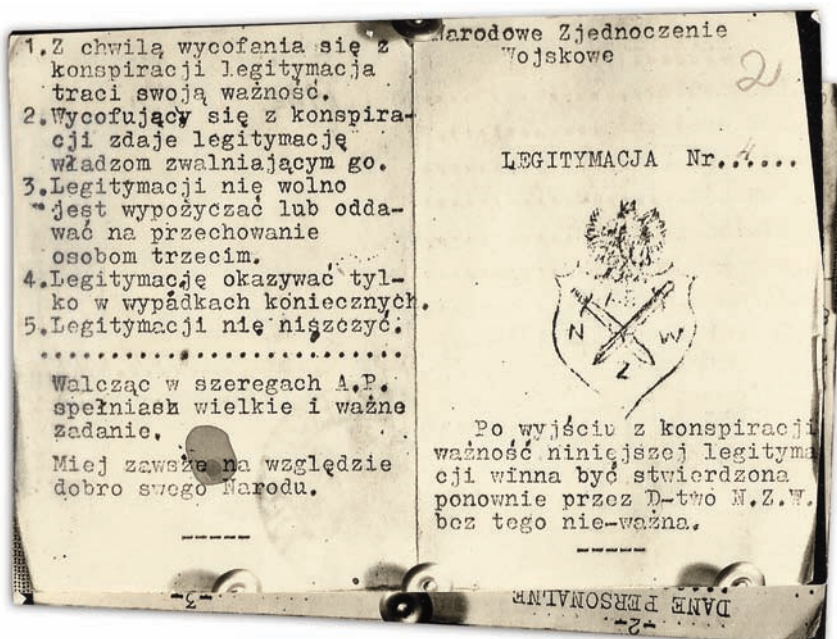
teczone zwycięstwo i pokonanie komunizmu.

Akcje zbrojne

Komendant „Rój” i jego żołnierze mieli na koncie kilkadziesiąt udanych akcji zbrojnych i potyczek z KBW i UB. Wśród nich wyróżniały się np.: akcja na osadę Barańce (gm. Bartoły), gdzie 3 listopada 1947 r. opanowano posterunek MO i zlikwidowano funkcjonariusza UB. Podobne operacje przeprowadzono także 16 marca 1948 r. w osadzie Gąsocin (pow. ciechanowski), gdzie zlikwidowano dwóch współpracowników UB, oraz 19 maja 1948 r. we wsi Węgrzynowo, gdzie zlikwidowano członka PPR oraz agenta UB. Jedną z bardziej spektakularnych akcji przeprowadzonych przez żołnierzy „Roja” było zatrzymanie pociągu osobowego na stacji Gołoczyszna (6 listopada 1949 r.). Pasażerowie wysłuchali przemówienia „Roja” o konieczności walki z komuną i otrzymali ulotki. Został wówczas schwytyany oficer WP, który brał udział w kilku procesach pokazowych członków niepodległościowego podziemia. W związku z tym, że ciążyła na nim odpowiedzialność za wyroki śmierci, po tym, jak został wyciągnięty z wagonu, „Rój” osobiście odczytał mu wyrok, a następnie bez zbędnych formalności został rozstrzelany. Podobny koniec spotkał funkcjonariusza UB. Miało być to ostrzeżenie dla komunistów, że kara za ich zbrodnie jest nieuchronna. Podobną akcją przeprowadzono także w Pomiechówku 28 sierpnia 1950 r., gdzie także zatrzymano pociąg i przeprowadzono kontrolę dokumentów pasażerów. Następnie zlikwidowano dwóch członków Służby Ochrony Kolei i dwóch milicjantów. Nie powiódł się natomiast opracowany przez „Roja” w 1949 r. plan porwania gen. Piotra Jaroszewicza i wymiany go za więzionych członków podziemia. Tylko przypadek spowodował, że akcja nie doszła do skutku.

Oddział „Roja”

Na początku 1947 r. „Rój” należał do tych żołnierzy NZW, którzy przeciwstawili się tzw. amnestii – nie wierzyli w szczerą komunistów ani w ich łaskę. Był zdecydowany prowadzić walkę



Książeczka wojskowa NZW

w dalszym ciągu. W latach 1947–1948 dowodził już własnym oddziałem i stał na czele Komendy Powiatu NZW Ciechanów (kryptonim „Ciężki”) wchodzącej w skład XVI Okręgu NZW Północne Mazowsze. Po aresztowaniach i rozbiciu Komendy Okręgu w czerwcu 1948 r. stanął na czele niezależnej Komendy Powiatu NZW „Wisła” skupiającej resztki rozbitych struktur z okolic Ciechanowa, Przasnysza, Makowa Mazowieckiego i Pułtuska. W 1950 r. „Rój” podjął również próbę odbudowy Komendy Okręgu, pełniąc funkcję komendanta. Podległy „Rojowi” oddział i patrole bojowe Wacława Grudzińskiego „Pilota” i Ildefonsa Zbikowskiego „Tygrysa” liczyły w tym czasie łącznie kilkunastu żołnierzy. Utrzymywano też kontakt z oddziałami i strukturami NZW w sąsiednich powiatach, m.in. z oddziałem Wacława Grubowskiego „Puszczyka”.

W tym czasie utrzymanie większej liczby żołnierzy w polu nie było już możliwe. Teren był silnie penetrowany przez agenturę UB. Według szacunkowych ocen przeciwko „Rojowi” zmobilizowano i zwerbowało ok. 800 tajnych informatorów. Agentura dostarczała komunistycznemu aparatowi terroru 90 proc. informacji niezbędnych do zwalczania podziemia niepodległościowego: bez jej pomocy UB działałby na ślepo i pozostał bezradny wobec niepodległościowej partyzantki i jej zaplecza w terenie. I choć wydajność agentury była różna (znaczna jej część to osoby zmuszone do współpracy z UB szantażem i przymusem), pochodzące od niej informacje powodowały ciężkie straty i stałe kurczenie się podziemia oraz jego wpływów. Inną bronią komunistów było zastraszanie ludności wiejskiej. Gospodarstwa, w których UB natknął się na partyzantów, były palone wraz z inwentar-



Oddział NZW Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”



Partyzanci z patrolu „Pilota” polegali w walce z UB i KBW

rzem. Wsie uznane za sprzyjające powstańcom były bombardowane przez lotnictwo. Nagminną praktyką było skazywanie na kilkuletnie wyroki więzienia wszystkich osób, o których otrzymano informację, że pomagały partyzantom. I tak np. rolnik, który nie doniósł MO czy UB o tym, że w jego stodole partyzanci spędzili noc, mógł być pewien, że zostanie skazany na co najmniej rok więzienia. Od trzech do pięciu lat otrzymywali wszyscy



„Rój” składa gratulacje jednemu z podkomendnych

ci, którzy świadomie podzielili się z partyzantami żywnością, odzieżą, zrobili dla nich zakupy lub przekazali jakąkolwiek informację. Wyrokom towarzyszyła z reguły konfiskata całego majątku lub przymusowe przesiedlenie na teren Ziemi Odzyskanych. Wszystko to miało doprowadzić do sterroryzowania ludności wiejskiej i spowodować ograniczenie jej poparcia dla powstańców, odcięcia od źródeł zaopatrzenia czy zakwaterowania.

Pętla się zaciska

Oprócz terroru i agentury przeciwko powstańcom rzucono znaczne siły. Ujęcie lub zabicie „Roja” stało się dla komunistów sprawą prestiżową. Zdawali sobie bowiem sprawę, że jego trwanie w terenie stawało się dla ludności symbolem oporu, a on sam bohaterem rodzącej się legendy. Dzień i noc teren był metodycznie przeszukiwany przez wojsko, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego UB, ormowców i milicję. W akcji tej uczestniczyło także lotnictwo. Tymczasem „Rój” zdołał wyjść cało z kilku przygotowanych na niego zasadzek. Ale nie zawsze się powstańcom udawało. 25 lutego 1950 r. we wsi Osyski (pow. ciechanowski) zo-

stał otoczony patrol Ildefonsa Żbikowskiego „Tygrysa”. Dowódca i jeden z żołnierzy polegli w walce, trzech pozostałych zostało wziętych do niewoli przez KBW. Kilka miesięcy później 23 czerwca 1950 r. w Popowie Borowym (pow. pułtuski) zginął w walce czteroosobowy patrol Wacława Grudzińskiego „Pilota”.

Od końca 1950 r. pętla zdrady powoli zaciskała się wokół „Roja”, ale nie zamierzał zaniechać walki. Na początku 1951 r. jego żołnierze m.in. przejęli znaczną sumę pieniędzy w banku w Nasielsku, zlikwidowano także milicjanta oraz działacza komunistycznej młodzieżówki. Ostatecznie „Rój” został wydany przez kobietę, agentkę UB, osobę bardzo mu bliską. W nocy 13 kwietnia 1951 r. miejsce, gdzie kwaterował pod wsią Szyszki (pow. pułtuski), zostało otoczone przez obławę liczącą kilkuset żołnierzy KBW i funkcjonariuszy UB. „Rój”, mimo iż był w towarzystwie tylko jednego żołnierza – Bronisława Gniazdowskiego „Mazura”, wytrwale bronił się przez kilka godzin. Podczas próby przebicia się z obławy został ranny i polecił „Mazurowi”, żeby ten go dobił. Miał wówczas 27 lat. „Mazur” wykonał rozkaz, a sam, również nie chcąc dostać się do niewoli, wyszedł z ukrycia i pozwolił się skosić serią z karabinu maszynowego. Ubey sfotografowali ciała zabitych odarte z mundurów i butów – czyniono tak zawsze, by upokorzyć ofiary i móc je pokazywać jako niechłujnych bandytów. Później ciągnięto je kilka kilometrów za samochodem. Miejsce pochówku obu powstańców pozostaje nieznanne do dziś, a sprawcy ich śmierci nie zostali osądzeni.

Represje nie ominęły także pozostałej rodziny „Roja”. Aresztowano jego matkę oraz młodszego brata Jerzego Dziekmieszkiewicza, który został skazany na siedem lat więzienia. W późniejszych latach przesładowany przez SB (m.in. podrzucano mu broń w pracy) został skazany na kilka lat więzienia. W grudniu 1969 r. zmarł tragicznie w niewyjaśnionych okolicznościach. ■

Wielkopolski „Ogień”

Rafał Sierchuła, IPN Poznań

Zajęcie przez wojska sowieckie Wielkopolski i instalowanie się narzuconej przez Moskwę władzy spowodowało powstawanie na tym terenie licznych oddziałów partyzanckich. Warto zaznaczyć, że tej formy działalności konspiracyjnej właściwie nie stosowano na tym obszarze w okresie konspiracji antyhitlerowskiej.

Ożywioną działalność antykomunistyczną prowadzili m.in. żołnierze NOW, NSZ, AK na terenach Wielkopolski Wschodniej. W październiku 1945 r. dzięki pośrednictwu Józefa Ławniczaka „Jurka” z NSZ-AK i Zofii Miazek ostatni komendant Obwodu AK Konin Feliks Gruberski „Duszyński”, „Artur”, „Ry-

bak” nawiązał kontakt z organizacją pn. Konspiracyjne Wojsko Polskie dowodzoną z Radomska przez kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszycę”. W wyniku uzgodnień Gruberski został dowódcą konińskiej struktury KWP o kryptonimie organizacyjnym „Pociąg”. 2 stycznia 1946 r. Gruberski włączył w skład swojej struktury oddział partyzancki „Burego”. Dowódcą tego oddziału był Gabriel Fejcho.

Fejchowie wobec totalitaryzmu

Gabriel Fejcho urodził się 24 listopada 1927 r. w Sompolnie, przed wybuchem wojny ukończył pięć klas szkoły powszechnej. Jego ojciec Kazimierz w okresie okupacji hitlerowskiej był aktywnym

członkiem podziemnych struktur Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowych Sił Zbrojnych na terenie powiatu Koło (wuj Stanisław został zamordowany przez NKWD w Katyniu). Mieszkanie Fejchów w Sompolnie było punktem kontaktowym dla kurierów i członków SN. Aresztowany wskutek dekonspiracji łącznika w marcu lub w kwietniu 1943 r. wraz z ok. 40 członkami siatki NSZ został osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem niemieckiego Wyższego Sądu Krajowego 26 listopada 1943 r. na karę śmierci, zgilotynowany został 12 stycznia 1944 r. w Dreźnie. W tym czasie jego syn Gabriel przebywał w Berlinie wywieziony na przymusowo

roboty, z których powrócił w 1945 r. i zamieszkał w Sompolnie.

21 października 1945 r. Fejcho został włączony do poakowskiego oddziału partyzanckiego Jerzego Gajdzińskiego „Szarego” i działał w nim pod pseudonimem „Harcerz” do listopada 1945 r., gdy w wyniku działań grup operacyjnych KBW, UB i MO oddział został rozbity. Po powrocie do Sompolna w obawie przed aresztowaniem ukrywał się u swojego kuzyna Henryka Wysockiego. Pod koniec listopada 1945 r. w mieszkaniu Wysockiego Fejcho zorganizował oddział partyzancki, nad którym objął dowództwo. W chwili utworzenia jednostki liczyła ona sześć osób, w grudniu powiększyła się o kolejne trzy. Dowódca przyjął pseudonim „Bury”.

Wielkopolska w „Ogniu”

W tym miesiącu Fejcho nawiązał kontakt z Antonim Fryszkowskim „Rysiem”, który pełnił funkcję łącznika KWP pomiędzy komendantem powiatowym KWP Gruberskim „Arturem” a komendantem placówki KWP Sompolno Kazimierzem Jabłońskim „Białym”. Dzięki pośrednictwu „Rysia” oddział „Burego” włączono w styczniu w struktury KWP. Fejcho został zaprzysiężony przez Gruberskiego i przyjął pseudonim „Ogień”. Jednostka „Ognia” w ramach KWP stała się oddziałem Służby Ochrony Społeczeństwa (SOS) – jednostką wykonującą m.in. wyroki konspiracyjnych sądów specjalnych działających w ramach jednego z pionów operacyjnych KWP pn. Kierownictwo Walki z Bezprawiem.

„Artur” podczas spotkań przekazał Gabrielowi Fejcho spis aktywnych pracowników PUBP z Konina, informatorów UB i działaczy komunistycznych z określeniem kar, jakie oddział miał wymierzyć – likwidację, kontrybucję lub chłostę. Dowódca otrzymał również od komendanta materiały propagandowe i instrukcje organizacyjne.

Oddział w trakcie swojej działalności liczył średnio 20–25 żołnierzy, którzy w większości byli mieszkańcami Sompolna. Dowódcą był Fejcho, jego zastępcą Antoni Fryszkowski „Rys”. Jednostka dzieliła się na plutony. Dowódcami plutonów byli Zbigniew Tomczak „Orzeł” – „Żbik” i Tadeusz Tyblewski „Kana” – „Muzy”. Łącznikami pomiędzy komendantem powiatu a oddziałem byli Stanisław Szewczykowski i Kazimierz Jabłoński „Biały”. Odpowiedzialnym za wywiad był Władysław Lewandowski „Szpak”, któremu informacje dostarczali Henryk Wysocki, Irena Lipińska i Józef Wiśniewski. Oddział operował na terenie czterech powiatów: Koło, Konin, Włocławek i Radziejów (województwo poznańskie i bydgoskie).

W swojej działalności oddział SOS koncentrował się na akcjach przeciwko placówkom administracji publicznej (urzędem gmin), placówkom MO oraz na akcjach ekspropriacyjnych. Oddział zajął m.in. Urząd Gminy w Boguszycach, powiat Koło, gdzie spalił akta kon-



Gabriel Fejcho „Bury”, „Ogień”, dowódca oddziału specjalnego KWP

tyngentowe. Podobne akcje przeprowadzono również w Wierzbniku, pow. Koło, i Izbicy Kujawskiej. Rozbił posterunek MO w Lubrańcu, pow. Włocławek, Ślesinie, pow. Konin, Kazimierzu Biskupim, pow. Konin, Piotrkowie Kujawskim, pow. Radziejów, i Izbicy Kujawskiej, pow. Koło. W celu pozyskania funduszy dla organizacji oddział zdobył m.in. 7 tysię-



Pieczętka Kierownictwa Walki z Bezprawiem (KWP) powiat Konin

cy złotych w akcji na wagon pocztowy 7 stycznia 1946 r. na trasie Nieszawa–Sompolno, 3,5 tysiąca złotych w czasie akcji na stacji kolejowej w Kramsku (16 stycznia 1946 r.), 13,6 tys. złotych w Babiaku (15 lutego 1946), 5,3 tysiąca złotych w Sompolnie, 71 tys. zł na stacji w Mchowie. Oddział dokonywał również akcji, dzięki którym przejmowano na poczet organizacji cukier, żywność i spirytus. Najczęściej na miejscu akcji dowódca oddziału zostawiał pokwitowanie z pieczętą i podpisem „Ogień”. W początkach lutego 1946 r. oddział SOS przekazał Gruberskiemu za pośrednictwem komendanta placówki Sompolno, Kazimierza Jabłońskiego, 100 tys. zł.

Podczas działań partyzanckich dochodziło do starć z jednostkami MO i UB.

W końcu stycznia 1945 r. ostrzelano na szosie pow. Koło samochód z funkcjonariuszami UB, 12 lutego 1945 r. „Ogień” zajął majątek ziemski PUBP Koło w Licheńku, w końcu lutego 1945 r. w okolicach miejscowości Biernatki koło Lubania oddział został okrążony przez grupę operacyjną MO. W trakcie walk zginął zastępca komendanta MO w Lubrańcu. Pomimo wsparcia milicjantów przez grupę operacyjną UB oddział wycofał się bez strat. Ogółem oddział wykonał 37 akcji w terenie, w trakcie których zginęło dwóch żołnierzy sowieckich, zastępca komendanta MO i pracownik PKP.

Duża ruchliwość oddziału i jego zasięg spowodowały zaangażowanie się w rozbicie oddziału Wojewódzkich UB w Poznaniu i Bydgoszczy, Powiatowych UB i MO w Kole, Koninie i Włocławku, Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego z Poznania oraz 4 DP.

„Nieszczęsny”

Już 10 stycznia 1946 r. Wydział Walki z Bandytyzmem WUBP w Poznaniu wszczął agenturalne rozpracowanie oddziału „Ognia” pod krypt. „Nieszczęsny”. W bezpośrednich działaniach wzięło udział trzech agentów: „Wera” (NN), „Róża” (NN) i „Bystry” (NN). Ostatni z nich zginął 14 lutego 1945 r. zastrzelony podczas potyczki przez funkcjonariuszy UB. Działalność pozostałych agentów również nie przyniosła spodziewanych dla „władz” efektów. W okresie od 1 do 5 marca 1945 r. w celu ustalenia miejsca postoju oddziału „Ognia” zorganizowano sześciuosobową grupę zwiadowczą wyposażoną w samochód pancerny, w okresie od 5 do 20 marca 1946 r. oddział tropiła grupa operacyjna WUBP, KBW Poznań (60 żołnierzy) i pluton Powiatowej Komendy MO w Kole, ale działania te nie przyniosły jednak żadnych efektów. W tym czasie do walki z oddziałami antykomunistycznymi na terenie Wielkopolski użyto oddziałów 4. Dywizji Piechoty WP. Przeciwko oddziałowi Gabriela Fejcho skierowano 100-osobową grupę operacyjną. Dopiero ta skoordynowana akcja zadała partyzantom ciężkie straty. 12 kwietnia 1946 r. ujęto we wsi Płoszyna sześciu członków oddziału i dwóch jego współpracowników, w tym dowódcę „Ognia”. Pomimo dalszej akcji funkcjonariuszom UB nie udało się zlikwidować reszty oddziału. Gabriel Fejcho skazany został w trybie doraźnym 6 maja 1946 r. przez Sąd Okręgowy w Kaliszu na karę śmierci. Wyrok wykonano trzy dni później.

Śmierć dowódcy nie zakończyła działań oddziału. Komendę nad nim przejął Antoni Fryszkowski „Rys”. Jego działalność trwała do 1947 r. Po rozbiciu przez UB struktur KWP w powiecie Konin w połowie 1946 r. „Rys” nawiązał kontakty z wojskowymi strukturami na terenie województwa bydgoskiego wywodzącymi się z podziemia narodowego. Ostatnie struktury oddziału uległy zagładzie jesienią 1947 r. ■

Oddział partyzancki NSZ Antoniego Żubryda

Andrzej Romaniak,
Sanok

Jednym z największych antykomunistycznych oddziałów zbrojnych działających po tzw. wyzwoleniu na terenie ówczesnego województwa rzeszowskiego był oddział dowodzony przez Antoniego Żubryda. Operował na terenie powiatów sanockiego, brzozowskiego i krośnieńskiego w latach 1945–1946.

Antoni Żubryd był przedwojennym podoficerem zawodowym – absolwentem Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich nr 2 w Śremie. W czasie wojny aresztowany przez Sowieców na granicznym Sanie, zgodził się na współpracę z wywiadem sowieckim. Później aresztowany przez gestapo, skazany na karę śmierci, zbiegł z miejsca egzekucji i powrócił do Sanoka, gdzie ukrywał się aż do lata 1944 r., gdy po wejściu Sowieców został zatrudniony w sanockim Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego na stanowisku oficera śledczego. Zajmował się głównie volksdeutscheami, konfidentami gestapo i członkami UPA. Będąc funkcjonariuszem UB, utrzymywał też kontakty z ukrywającymi się członkami podziemia antykomunistycznego. Zagrożony dekonspiracją 8 czerwca 1945 r. zdezerterował z sanockiego PUBP i skontaktował się ze znanymi sobie, ukrywającymi się członkami AK. Pierwszą akcją, jaką wykonał już po „drugiej stronie barykady”, była likwidacja szefa sanockiego PUBP, Tadeusza Sieradzkiego. Stało się to 15 czerwca 1945 r.

Wykorzystując swoje wojskowe wykształcenie oraz posiadane zdolności przywódcze, wkrótce podporządkował sobie drobne grupy zbrojne działające w terenie, tworząc duży oddział zbrojny. W skład oddziału weszły grupy Edmunda Sawczyna „Mundka”, Mariana Skiby „Ryszarda” i Stanisława Kossakowskiego



Kapitan Antoni Żubryd „Zuch”, dowódca Samodzielnego Batalionu Operacyjnego NSZ

„Ułana” – dezertera z KW MO w Rzeszowie. Oddział ten stworzony był również z inspiracji działającego w konspiracji Stronnictwa Narodowego. Na jednym z jego zebrań, w obecności przedstawiciela SN z Krakowa, prezes Zarządu Powiatowego SN w Sanoku Tadeusz Wojtowicz „Wilki” przyjął od dowódców poszczególnych grup partyzanckich przysięgę. Dowódcą nowo powstałego oddziału został Stanisław Surowiak „Ursus” (związany z NOW), a jego zastępcą Żubryd, który faktycznie dowodził oddziałem, ponieważ Surowiak nie cieszył się zaufaniem ze względu na swoje niejasne kontakty z UB.

Samodzielny Batalion Operacyjny NSZ

W połowie listopada 1945 r. na leśnej polanie między miejscowościami Raczkowa i Końskie odbyła się odprawa wszystkich dowódców grup partyzanckich i ich zastępców podległych Żubrydowi. Odprawę prowadził NN oficer w stopniu kapitana, który przyjechał z Krakowa. W odprawie oprócz Żubryda brali udział: Mieczysław Kocyłowski „Czarny”, Kazimierz Kocyłowski „Wichura”, Marian Skiba „Ryszard”, Edmund Sawczyn „Mundek”, Władysław Stefkowski „Rura”, NN „Marynarz”, NN „Józek”, Stanisław Kossakowski „Ułan”, NN „Dąb”. Na tej odprawie oddział przyjął nazwę Samodzielny Batalion Operacyjny Narodowych Sił Zbrojnych. Dowódcą został Żubryd, awansowany do stopnia kapitana, a jego zastępcą mianowano Kocyłowskiego, awansując go do stopnia podporucznika. Wszystkie grupy podległe Antoniemu Żubrydowi stały się kompaniami batalionu. Dowódcami kompanii zostali: Kossakowski, Sawczyn i Skiba. Osobną grupą, składającą się z kilku zaufanych partyzantów, którzy stanowili jednocześnie ochronę Żubryda, dowodził on sam. Łączność między poszczególnymi kompaniami zapewniała doskonale zorganizowana sieć łączników. Poszczególne kompanie batalionu miały dość dużą swobodę działania i decyzje o przeprowadzeniu akcji były podejmowane samodzielnie przez ich dowódców, w zależności od sytuacji.

Z powyższego, oraz z relacji samych „żubrydownców”, jasno wynika, że oddział Antoniego Żubryda najprawdopodobniej został podporządkowany NSZ. Niestety, jak dotychczas, nie natrafiono na żadne inne dokumenty, które mogłyby to potwierdzić. Być może wynika to z tego, że, jak pisze Leszek Żebrowski we wstępie do III t. „NSZ – dokumenty, struktury, personalia”: „w okresie między lipcem a listopadem 1945 r. NSZ-ONR zostały rozbite aresztowaniami, a dowództwo zostało zdeorganizowane [...] natomiast istniejące oddziały partyzanckie posługujące się nazwą NSZ, w znacznej mierze podlegały już NZW lub działały samodzielnie bez łączności z do-

Czerwoni panowie (1946)

*Gdy naród w Warszawie wystąpił z orężem,
to wyście w Lublinie radzili.
Warszawa wołała: „zginie lub zwyciężym”,
a wy PPR-y tworzyli.
O cześć wam panowie z Lublina,
za mury stolicy zwalone.
O cześć wam za rządy batiuszki Stalina,
za orła z kradzioną koroną.*

*Gdy ginął za wolność kwiat naszej młodzieży,
Akowcy się w lasach trzymali.
To wy tych najlepszych Ojczyzny żołnierzy,
Zdradcami Narodu nazwali.
O cześć wam czerwoni panowie,
za „czułą” nad nami opiekę.
O cześć wam za wolność i piśmie, i w słowie,
O cześć wam za waszą Bezpiekę.*

*Gdy Anders we Włoszech z Niemcami wojował,
„Bór” w szwabską iść musiał niewolę.
To Bierut Stalina po rękach całował
I rząd zdał pod jego kontrolę.
O cześć wam „patrioci gorący”,
za kraj nasz za Bugiem sprzedany.
Słuchajcie jak chwali was naród tam mrący
Przez was na tułaczkę skazany.*

*Jak Polski rozbiory potępił lud cały
tak Bugu potępią granicę –
I ciała jej twórców wnet będą wisiały,
gotowe już są szubienice.
O cześć wam Osóbki, Bieruty,
Żymierscy i inne Gomółki.
Wy Polsce umieli z kacapem szyc buty,
Zginiecie z komuną do spółki.*

wództwem NSZ-ONR” i właśnie do tych ostatnich, jak wszystko na to wskazuje, mógł należeć Samodzielny Batalion Operacyjny NSZ pod dowództwem Antoniego Żubryda. Niewątpliwie oddział Żubryda wpisywał się w nurt narodowego podziemia zbrojnego. Aresztowani członkowie oddziału wymieniali następujące cele, o które walczyli: 1. Ażeby nie było w Polsce komunistów i wyniszczyć członków partii PPR. 2. Walczyć za Polskę demokratyczną, a nie żydowską i komunistyczną. 3. Walczyć za Polskę katolicką. 4. Walczyć z Bezpieczeństwem, bo tam są sami komuniści. 5. Walczyć o granice do roku 1939, za Lwów i Wilno.

Obrona przed UPA i UB

Szacunkowo liczebność oddziału można określić na 120–150 partyzantów. Miał on duże wsparcie wśród miejscowej ludności, ponieważ bronił polskie wioski przed napadami bojówek UPA. Oddział zwalczał przede wszystkim funkcjonariuszy UB, likwidował gorliwych działaczy PPR oraz konfidentów UB. Natomiast, wbrew temu, co przez lata twierdzono, między żołnierzami „ludowego” Wojska Polskiego a „żubrydowncami” często dochodziło do współ-



Janina Żubryd, żona Antoniego Żubryda

pracy. Z wojska docierała do oddziału amunicja, w wojskowej rusznikarni remontowano partyzancką broń, a oficerowie z 34. Pułku Piechoty, który stacjonował w Sanoku, wielokrotnie spotykali się towarzysko z „żubrydowcami”. Doszło nawet do tego, że partyzanci pomagali wojsku wysiedlać Morochów w kwietniu 1946 r.

Najbardziej spektakularną akcją przeprowadzono 16 grudnia 1945 r., kiedy cały batalion pod dowództwem Żubryda zajął na przeszło pół dnia Korczynę, obsadzając wszystkie ważniejsze urzędy. Z rąk „żubrydowców” zginęło wielu funkcjonariuszy UB, a także dwóch wysokiej rangi oficerów sowieckich służących w „ludowym” Wojsku Polskim: szef sztabu 8. Dywizji Piechoty ppłk Teodor Rajewski oraz zastępca szefa wydzia-

łu polityczno-wychowawczego wspomnianej dywizji, „enkawudzista”, kpt. Abraham Preminger.

Rozbicie oddziału

Rozbicie oddziału Żubryda stało się jednym z głównych zadań dla funkcjonariuszy miejscowej „bezpieki”. Starano się też zastraszyć miejscową ludność poprzez zorganizowanie publicznych egzekucji ujętych partyzantów Żubryda. 24 maja 1946 r. na stadionie miejskim w Sanoku, w obecności młodzieży szkolnej, powieszono Władysława Kudlika i Władysława Skwarca, a 4 czerwca na sanockim rynku w ten sam sposób stracono chor. Henryka Książka. Do samego oddziału udało się też wprowadzić trzech agentów Informacji Wojskowej, m.in. „Zucha” i „Bystrego”, którzy przyczynili się do śmierci czterech „żubrydowców” i rozbicia oddziału. Jednak Żubryd z grupą ok. 30 ludzi działał dalej na terenie



Kazimierz Kocyłowski „Wichura”, zastępca Żubryda



Zwłoki Żubrydów zamordowanych przez agenta UB

pow. Brzozów i Krosno. We wrześniu 1946 r. w jego najbliższe otoczenie przyniknął agent UB Jerzy Vaulin „Warszawiak”. Vaulin był akowcem o pięknej konspiracyjnej karcie, który dał się zwerbować UB i podjął się wykonania głównego zadania – zlikwidowania Antoniego Żubryda. Dokonał tego 24 października 1946 r. w lesie w pobliżu Malinówki. Wraz z Żubrydem zginęła jego żona, Janina. Zamordowani zostali strzałami w tył głowy.

Vaulin do dziś uważa, że zamordowanie Żubrydów było jego największym bojowym wyczynem. W 1999 r. sprawca podjął się przed sądem, jednak sprawa została umorzona. Żołnierze Żubryda znajdowali się w kręgu zainteresowań UB, a później SB aż do końca lat 80. i niewielu z nich dożyło czasów, kiedy prawda o ich działalności powoli przestaje być „białą plamą” w naszej najnowszej historii. ■

Zgrupowanie NSZ Henryka Flamego „Bartka” (1945–1947)

Dariusz Węgrzyn,
IPN Katowice

Teren Górnego Śląska z racji silnego zurbanizowania i rozbudowanej liczbie sieci terenowych jednostek UB po II wojnie światowej nie sprzyjał tworzeniu dużych oddziałów partyzanckich. Jedynie na południu województwa śląskiego w rejonie Bielska i Cieszyna na Podbeskidziu, gdzie istniały większe kompleksy lasów, mogli swobodnie operować „leśni ludzie”.

Największe powojenne zgrupowanie partyzanckie na tym terenie dowodzone było przez Henryka Flamego „Bartka” i liczyło w pierwszej połowie 1946 r. prawdopodobnie ponad 200 partyzantów. Ich działalność skutecznie zahamowała rozwój PPR i przysporzyła olbrzymich problemów tworzącej się „władzy ludowej”.

Skromne początki

Henryk Flame „Bartek” (1918–1947) był podoficerem wojsk lotniczych. Podczas kampanii wrześniowej służył w II Dywizjonie Lotniczym. Internowany na Węgrzech zbiegł i powrócił w rodzinne strony do Czechowic. Od 1944 r. związał się z ruchem narodowym, pozyskany do NSZ przez szefa Wydziału I Komendy Okręgu Krakowskiego NSZ, Franciszka Wąsa „Warmińskiego”. Dowodził wtedy niewielkim kilkuosobowym oddziałem partyzanckim. W momencie przejścia frontu, w styczniu 1945 r., razem ze swymi podwładnymi aktywnie zaangażował się w walkę z okupantem, ostrzeliwując wycofujących się Niemców. Partyzanci zostali nawet okrążeni przez jednostkę Armii Czerwonej

i po wyjaśnieniu, kim są, i odebraniu broni, puszczono ich wolno. Wkroczenie Sowieców i początki „władzy ludowej” dla „Bartka” oznaczało nową okupację i kolejny etap walki.

Komuna u władzy i co dalej?

Na przełomie 1944 i 1945 r. na Podbeskidziu przybyli dwaj oficerowie Krakowskiego Okręgu NSZ: Franciszek Wąs „Warmiński” oraz Jerzy Wojciechowski „Om”. Stali się oni organizatorami powojennej konspiracji NSZ na tym terenie. Oddział „Bartka” podporządkował się przybyszom z Krakowa, a Henryk Flame składał raporty Jerzemu Wojciechowskiemu. Ten ostatni miał duży wpływ na historię tego oddziału. Był oficerem Akcji Specjalnej NSZ z czasów

okupacji niemieckiej na Kielecczyźnie i postanowił podkomendnych „Bartka” przekształcić w tzw. drużynę Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS). Miał to być niewielki oddział, doskonale uzbrojony i wyszkolony, który zajmą się zdobywaniem gotówki i broni na potrzeby NSZ oraz likwidowaniem najbardziej gorliwych zwolenników „nowej władzy”, a także zdrajców z własnych szeregów. Był to wyraz taktyki przyjętej przez NSZ po wojnie, polegającej na tworzeniu sieci kadrowej i minimalizacji aktywności oddziałów leśnych na rzecz takich właśnie wyspecjalizowanych drużyn PAS. Po krótkiej służbie „Bartka” i jego podkomendnych w MO w Dziedzicach zagrożeni aresztowaniem już w kwietniu 1945 r. postanowili powrócić do podziemnej działalności zbrojnej. Od samego początku byli przy Henryku Flamem jego najbliżsi współpracownicy, np. Jan Przewoźnik „Rys”, Rudolf Niesytko „Ignac” czy też Józef Kołodziej „Wichura”. Od maja 1945 r., gdy uformował się sztab VII Śląskiego Okręgu NSZ w Katowicach ze Stanisławem Salskim na czele, cała konspiracja podbeskidzka NSZ, w tym oddział „Bartka”, została mu podporządkowana.

Kluczowe decyzje. Jesień 1945 r.

Jesień 1945 r. miała dla oddziału „Bartka” duże znaczenie. Sztab VII Okręgu NSZ z niepokojem patrzył na szybki rozrost liczebny sił partyzanckich i chciał je zredukować, przerzucając część partyzantów w rejon Białostoczczyzny. Na tym tle doszło do konfliktu z Jerzym Wojciechowskim „Omem” opiekującym się oddziałem, który zerwał łączność ze sztabem w Katowicach i w październiku 1945 r. wyjechał na Zachód, pragnąc przygotować drogę przerzutu partyzantów z okolic Bielska i Cieszyna do wojsk Andersa. Miał to kluczowe znaczenie w sytuacji, gdy UB rozbił sztab NSZ w Katowicach i trop wiodący na południe województwa śląskiego urwał się w związku z wyjazdem „Oma”. W ten sposób podbeskidzcy partyzanci uratowali się z fali aresztowań, jaka ogarnęła strukturę NSZ na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Prawie równocześnie Henryk Flame podzielił swój oddział na mniejsze drużyny, przypisując im rejony działania, sam zachowując ogólne zwierzchnictwo. Na ich czele stanęli: Antoni Biegun „Sztubak”, Zdzisław Kraus „Adrus”, Edward Michalik „Kana”, Gustaw Matuszyna „Orzeł Biały”, Romuald Czarnecki „Pikolo”, Leopold Siekliński „Poldek”, Ludwik Byrski „Zbik”, Józef Kołodziej „Wichura”, Stanisław Włoch „Lis” i Józef Rauer „Bajan”. Zima stała się okresem organizacji poszczególnych drużyn i rekrutacji nowych partyzantów. Lokalne komórki UB z Bielska i Cieszyna raportowały do WUBP Katowice, że poradziły sobie z partyzantką NSZ na swym terenie. Wiosna 1946 r. miała pokazać, jak bardzo się mylili.

Akcje i kontrakcje

Trudno wymienić wszystkie akcje bojowe Zgrupowania NSZ liczącego w sumie ponad 200 partyzantów. Już w maju 1945 r. rozbił placówkę UB i posterunek MO w Zabrzegu (wkrótce zresztą ponownie rozbitą). Oddział dowodzony przez „Bartka” zdobył jesienią 1945 r. posterunek MO w Górkach Małych, a grupa „Sztubaka”, bardzo aktywna na Żywiecczyźnie, posterunek MO w Miłowie. Prowadzono też akcje likwidacyjne funkcjonariuszy UB i karano członków PPR, skutecznie hamując rozwój tej partii na Podbeskidziu. Pierwsza połowa 1946 r. pokazała siłę partyzantów i bezradność miejscowych placówek UB, MO oraz KBW. Partyzanci rozbili m.in. posterunki MO w Górkach Małych, Zabrzegu, Komorowicach Krakowskich, Rudzicy, Strumieniu, Międzyrzeczu, Jeleśni, Chybiu, Pruchnej, Kończycach Wielskich. Ukoronowaniem tych działań było wydarzenie w Wiśle 3 maja 1946 r. Tego dnia ponad 100 kompletnie uzbrojonych i umundurowanych partyzantów pod dowództwem Henryka Flamego opanowało tę miejscowość i urządziło w niej defiladę. Był to dla „władzy ludowej” sygnał alarmowy, że sytuacja na południu województwa śląskiego była krytyczna.

„Lawina” śmierci

Wszelkie próby penetracji agenturalnej oddziałów NSZ prowadzone przez placówki lokalne UB nie przynosiły większych efektów, poza aresztowaniem pojedynczych żołnierzy NSZ. W ramach operacji MBP pod kryptonimem „Pajaki”, polegającej na stworzeniu prowokacyjnej, kierowanej przez agentów UB organizacji pod nazwą Śląskie Siły Zbrojne (ŚSZ), trafiono w połowie 1946 r. na ślad Franciszka Wąsa, którego pozyskano do współpracy z tą organizacją. To on wskazał Henrykowi Wendrowskiemu i Czesławowi Krupowiesowi, rzekomym oficerom ŚSZ, a w rzeczywistości funkcjonariuszom MBP, drogę do sztabu Zgrupowania NSZ na Podbeskidziu. Konsekwencją tego było spotkanie Wendrowskiego z „Bartkiem” na Baraniej Górze 7 sierpnia 1946 r., gdzie ten pierwszy



Żołnierze zgrupowania partyzanckiego NSZ „Bartka”. Od lewej Alojzy Wizner „Lis”, Antoni Wizner „Brzoza”

wydał rozkaz przygotowania przerzutu części partyzantów z okolic Bielska i Cieszyna w rejon Jeleniej Góry. Tak rodziła się tzw. operacja „Lawina”, w wyniku której we wrześniu 1946 r. w trzech transportach przewieziono na teren Śląska Opolskiego i wymordowano ponad 100 podkomendnych „Bartka”. Do dziś trwa śledztwo, w ramach którego próbuje się ustalić miejsce śmierci i wiecznego spoczynku tych ludzi. Najczęściej wymienia się miejscowość Barut lub okolice Łambinowic.

Smutny koniec

Wymordowanie najlepszych partyzantów przez UB było dla Zgrupowania NSZ dowodzonego przez Henryka Flamego ciosem, po którym nie mogło się już podnieść. Resztki oddziału na czele z „Bartkiem” ujawniły się w ramach akcji amnestyjnej w 1947 r. Dopełnieniem tragicznych losów tego oddziału była śmierć jego dowódcy. Już po ujawnieniu został on zamordowany 1 grudnia 1947 r. w restauracji w Zabrzegu przez milicjanta Rudolfa Dadaka. ■

Redakcja „Dodatku Specjalnego IPN” zwraca się z prośbą o kontakt do wszystkich osób, które posiadają pamiątki (zdjęcia, gazetki, dokumenty itp.) po osobach związanych z powojennym podziemiem antykomunistycznym.

Redakcja – **Rafał Sierchuła, Wojciech Muszyński**
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu
ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa

Biurowo Edukacji Publicznej IPN, ul. Hrubieszowska 6a, 01-209 Warszawa
tel. 022 431 83 83, 022 431 83 86

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu, ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań
tel. 061 835 69 00, faks 061 835 69 56

Sprzedaż wydawnictw własnych – Gospodarstwo Pomocnicze IPN
tel. 022 581 88 20, 022 581 88 72

Więcej informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl